Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 275

Kraków, czwartek 27 listopada 1930

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

## ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

# 75 minut z Mastkiem

Czekałem na stacji w Trzebini na pociąg, który **wiózł więźnia brzeskiego tow. Mastka.** Jeden z towarzyszów kolejarzy podszedł do mnie i zawiadomił, że pociąg nieco spóźniony. Ponura noc, wicher i drobny deszczyk. Dworzec pusty.

Jedzie! towarzysze — zawołał z daleka kolejarz.

Dwa światła wyłoniły się z ciemnej przestrzeni, łomot i pociąg stanął na stacji. „W „dwójce" towarzyszu" — szepnął konduktor pociągu i wskazał wagon drugiej klasy.

Wszedłem. Mastek siedział sam w przedziale. **Zerwał się i nastąpiło serdeczne, gorące powitanie. W braterskim uścisku pozostaliśmy długo.**

Siadł i pokazując **wspaniały bukiet żywego kwiecia — szkarłatnych róż** — rzekł: **„To od Towarzyszów delegacji kolejarzy w Szczakowej. — Dostałem te kwiaty przy wjeździe do kochanej Małopolski".**

I powtórzył jeszcze kilka razy:

**„KOCHANA! DOBRA MAŁOPOLSKA!"**

Nagle zamilkł i **wpatrzył się jakimś dziwnym, melancholijnym wzrokiem w ścianę przedziału.**

Wpatrzyłem się w niego — **smutno mi się zrobiło.** Ten siłacz, barczysty maszynista, o twarzy pucołowatej, **wygląda obecnie inaczej.** Twarz ściągnięta, **niesłychany wyraz zmęczenia,** oczy zapadłe w okręgu sinym. I tak siedział skurczony, zgarbiony i **wpatrzony w swoje tajemne myśli, w obrazy przeszłości. Ileż w tych oczach można było wyczytać!**

Nagle zwrócił się ku mnie:

„Spadłem o 11 kg!"

Zapalił papierosa. Na stoliku przy oknie leżało już kilka pustych paczek z „płaskich".

„Cóż wy tyle palicie?"

„To ciastka" — odrzekł.

I znowu urwała się rozmowa. A pociąg pędził, chcąc nadrobić spóźnienie. Otworzyliśmy drzwi na korytarz —

**PARNO BYŁO W PRZEDZIALE.**

Chciałem się coś dowiedzieć — ciekawość dziennikarza jest przecież nie do zaspokojenia.

„No — a co..." zapytałem.

Nie skończyłem zdania, bo **Mastek ujął mnie za ręce i ściskając je nerwowo wyszeptał: „Błagam was! nie pytajcie mnie. Jestem strasznie zmęczony — stanowczo nic nie powiem".**

Umilkłem — on znowu wpatrzył się w przestrzeń.

Przejeżdżaliśmy przez Krzeszowice. Na krzyżownicach **wagony warczały śpiewały ponurą, tajemniczą pieśń. Wsłuchiwaliśmy się w jej melodję.** I to minęło — miarowy bieg pociągu, jesteśmy w polu.

Ocknął się. Zaczęliśmy rozmawiać o rodzinie, o żonie, o córce, wreszcie o przyjaciołach. „Wiecie? gdy mnie wieźli autem przed 75 dniami z Krakowa do Brześcia, w drodze stanęliśmy dla naprawienia defektu. Powoli mijało nas drugie auto. Komisarz siedzący ze mną, zawołał do mijających: „A jakże tam?" Otrzymał odpowiedź: „Dobrze się trzymają". „Byłem pewny, że wiozą tow. dr. Rosenzweiga i tow. Wohnouta".

Dopiero przed kilku dniami dowiedziałem się od Witosa, z którym ostatnio siedziałem w jednej celi, że to on jechał".

**KOCHANY KRAKÓW**

Zamigotały światełka — z dala w sinej ciemności nocy majaczył Kraków.

Mastek wstał i zawołał:

**„Kraków — złoty, kochany mój Kraków!" Ile w tym okrzyku było tęsknej radości — radości dziecka, ale ile bólu w tych oczach pełnych wzruszenia.**

Czekają tam na Was — przyszli —

„Prosiłem bardzo — odrzekł — żeby nikt mnie nie witał. Przecież otrzymaliście telefon z Warszawy, żeby mnie urządzać manifestacji — prosiłem, by żona czekała w domu".

„Ludziom nie można zabronić tego, zacząłem tłumaczyć. Demonstracja nie zapowiedziana, ale jakżeby nie przyszli — przecież jesteście prezesem OKR., a znajdzie się również dużo ciekawych".

Wjechaliśmy na stację. Pociąg stanął. Otworzyłem drzwi wagonu i wychyliłem się.

**PERON ZALANY MORZEM GŁÓW**

**Mastek wyszedł z wagonu — zerwał się potężny okrzyk: „Niech żyje!"** Wydarła się z piersi robotniczych pieśń: **„Czerwony sztandar płynie ponad trony — niesie on zemsty grom, ludu gniew..."**

Młoda robotnica więźniowi brzeskiemu wręczyła bukiet pąsowych róż.

SKONFISKOWANO

Mastek przerażony wbiegł do wagonu — wpadłem za nim. Przebiegł przez tory i wybiegł na plac kolejowy — zniknął mi z oczu — zmieszałem się z tłumem.

**Ten człowiek zawsze pierwszy, z przerażeniem w oczach uchodził, nie chciał widzieć tego, co się działo w jego kochanym Krakowie na jego powitanie. I dobrze, że nie widział.**

Wincenty Korolewicz.

# Przyjazd tow. Mastka do Krakowa

MANIFESTACJA ROBOTNIKÓW. — SKONFISKOWANO — STANOWISKO WOJEWODY. — REKTOR WOBEC ARESZTOWANYCH AKADEMIKÓW

**PRZED PRZYJAZDEM**

Długo **przed zapowiedzianym przybyciem pociągu z więźniem brzeskim tow. Mieczysławem Mastkiem,** we wtorek wieczorem dworzec osobowy, oraz plac przed dworcem zapełniły się robotnikami, oraz publicznością. Falowały tłumy. Na dworzec na rozkaz policji przestano sprzedawać „peronówki". Sprytniejsi kupowali bilety jazdy do Mydlnik, Płaszowa i innych miejscowości, by tylko być na dworcu. Odruchowa manifestacja robotników krakowskich była imponująca.

**ZJAWIŁA SIĘ TAKŻE POLICJA**

w sile **dwóch oddziałów** pod dowództwem dwóch oficerów policyjnych. Jeden oddział ustawił się na peronie, drugi zaś na placu przed dworcem.

Pociąg wtoczył się na peron. Przy wagonie, w którym jechał tow. Mastek ustawiły się delegacje OKR PPS, Rady Związków zawodowych, TUR, Redakcji „Naprzodu", Spółdzielni, ZZK (Zaw. związku kolejarzy), Klubu radzieckiego PPS itd. **Gdy tow. Mastek ukazał się w drzwiach wagonu wyrwał się z piersi robotników okrzyk:**

**NIECH ŻYJE MASTEK!**

**Młoda robotnica wręczyła więźniowi brzeskiemu bukiet czerwonych róż. Zaintonowano „Czerwony sztandar".**

SKONFISKOWANO

Wśród zebranych na peronie znajdowało się wielu podróżnych, którzy **porzuciwszy pakunki rozbiegli się.**

SKONFISKOWANO

Tow. Mastek SKONFIKSOWANO **cofnął się do wagonu** i przeszedłszy tory, wybiegł przed dworzec, aby wsiąść do taksówki i odjechać do domu.

Tu zebrani **zobaczywszy tow. Mastka poczęli wznosić okrzyki na jego cześć.**

SKONFISKOWANO

Tymczasem tow. Mastek z tow. Kluczką i Z. Grossem odjechali do gmachu ZZK.

SKONFISKOWANO

i mimo, że sprawozdawcy pism krakowskich legitymowali się, zaczęto ich „usuwać". I ciekawe! **dziennikarze z „Kurjerka" nie byli również respektowani. Redaktora tego pisma p. Procnera aresztowano, a red. Stwora dostał kolbą w ramię.** SKONFISKOWANO kilkanaście osób, **a między nimi kilku akademików.**

**DZIWNE STANOWISKO REKTORA?**

Po aresztowaniu akademików **odniesiono się do p. rektora Załęskiego z prośbą o interwencję.** Pan rektor, jak się dowiedział, że aresztowanymi są socjaliści, **oświadczył, że nie będzie interwenjował, a zresztą aresztowanych puszczą rano. Tak wygląda więc ochrona akademika-socjalisty przez nowego rektora.**

**POD GMACHEM WOJEWÓDZTWA**

Po rozpędzeniu tłumów przed dworcem **Skonfiskowano zdążające ul. Basztową.** Pod hotelem „Polonja".

SKONFISKOWANO

pod gmachem województwa. Tu

SKONFISKOWANO

Ze...

opiekował się nim tow. Drobner i zawiózł go na pogotowie ratunkowe. Okazało się, że oprócz **obrażeń wewnętrznych tow. Malinowski ma przetrąconą lewą rękę.** Prócz niego, **opatrzono jeszcze kilka osób, a między innemi 70-letniego starca, emerytowanego kolejarza,** koło Bramy Florjańskiej, w chwili, gdy wychodził z plant na ulicę Florjańską.

SKONFISKOWANO

**PAN WOJEWODA MILCZAŁ**

SKONFISKOWANO

Wyszedł tylko szef bezpieczeństwa p. Wallcki i oświadczył, żeby, jeżeli są jakieś skargi, wniesiono jutro zażalenie na piśmie do starosty grodzkiego.

SKONFISKOWANO

Dobrze, że temu wszystkiemu przypatrywali się dziennikarze innych pism, dobrze, że aresztowano redaktora „Kurjerka" i dobrze, że poturbowano drugiego redaktora tego pisma.

Nie mogli SKONFISKOWANO

— i napisali w „Kurjerku" skromnie, ale jako pismo sanacyjne niezwykle dużo o zachowaniu się policji. Oto słowa „Kurjerka":

> „Wśród zebranych znajdowała się grupa dziennikarzy, która przybyła na dworzec dla pełnienia swoich **obowiązków sprawozdawczych. W czasie tego — mimo legitymowania się (!!) kilku dziennikarzy zostało uderzonych kolbami, a jeden zatrzymany** i odprowadzony przez posterunkowego do **komisarjatu dworcowego P. P.**, gdzie był **przetrzymany przez dłuższą chwilę**, poczem po wylegitymowaniu się został zwolniony. Nietakt i brutalność tę należy **jak najostrzej napiętnować**".

**Jest to chyba dokument niesłychanie ważny. „Kurjer" potępia policję, naturalnie o ile jutro pod wpływem „sił wyższych" nie cofnie swego oburzenia.**

Z naszej strony dodamy do słów „Kurjerka", że

SKONFISKOWANO

# Krakowska Rada miejska będzie rozwiązana!

Takie postanowienie SKONFISKOWANO

W najbliższym czasie ma nastąpić rozwiązanie krakowskiej Rady miejskiej. O motywowanie tego zarządzenia nie będzie bolała głowa tych fałszywych obrońców samorządów, co przeciwko poprzedniemu rozwiązaniu piorunowali z tak siarczystym, a — jak się teraz okazuje — udanym patosem.

Komisarzem rządowym zostanie narazie mianowany p. **Rolle.** Ale tylko tymczasowo, bo ma już emeryturę uchwaloną przez tę Radę miejską, oraz diety senatorskie. Więc syt sławy, emerytury i diet, po miesiącu przeniesie się w stan dobrze zabezpieczonego spoczynku, a w jego miejsce komisarzem rządowym miasta Krakowa zostanie mianowany p. podpułkownik **dr. Mieczysław Kaplicki** (dawniej Mojżesz **Kapellner**). Niech i on się nieco pożywi przy żłobie. Wprawdzie, gdy należał do PPS i z jej ramienia był radcą miejskim, nie interesował się zgoła sprawami gminy. Ale położył przy ostatnich wyborach do Sejmu i Senatu ogromne zasługi dla sanacji, gdyż on to był „reżyserem" sławetnego „zwycięstwa wyborczego" BB w Krakowie i województwie krakowskiem. Należy mu się coś za to.

Dr. Kaplicki przeprowadzić ma **mianowanie całej Rady miejskiej** na wzór lwowskiej. — Ostatnie szczątki, pochodzące z wyboru, niegdyś dokonanego, zostaną w ten sposób wytrzebione i po sześćdziesięciu latach samorządu poraz pierwszy Kraków otrzyma Radę miejską w całości mianowaną. Zasada sanacyjna zatriumfuje nad „antypaństwową" zasadą samorządu, pozostałą Krakowowi w spuściźnie po czasach zaborczych...

Wszyscy nowi radcowie miejscy będą przez wojewodę mianowani. Oczywiście w dziewięciu dziesiątych z BB. W ten sposób zgubne — jak wiadomo — dla interesów miasta, a tak rozpanoszone w Krakowie partyjnictwo zostanie zdławione.

Przedstawicielstwo innych stronnictw, oczywiście także mianowane, zostanie zredukowane odpowiednio do apetytów sanacyjnych.

Na jakiej prawnej podstawie to wszystko zostanie dokonane, — o to w Polsce sanacyjnej szkoda pytać...

# Jak wypadł plebiscyt wyborczy

WIĘKSZOŚĆ NARODU PRZECIW SANACJI

„ICK" znany jest oddawna ze swej „arytmetyki stosowanej" przy pomocy której każe cyfrom powiedzieć coś wręcz przeciwnego, niż one faktycznie mówią. Mimo to próbka tej „arytmetyki stosowanej" zaprodukowana przez „ICKa" z 22 bm. była stanowczo zbyt śmiała, aby złudzić bodajby jego własnych czytelników. „ICK" dowodzi pod szumnym tytułem „Jak wypadł plebiscyt wyborczy", że wybory 16 listopada *miały charakter plebiscytu* i plebiscyt ten wypadł na korzyść sanacji. „Plebiscyty" zazwyczaj wypadają na korzyść tego, kto je urządza; poto się je przecież robi. Historja pamięta dobrze plebiscyty np. w r. 1802 we Francji, kiedy to do jednego z garnizonów wojskowych przybył prowadzący „plebiscyt" generał (żołnierze mieli w tym „plebiscycie" prawo głosu) i przemówił do ustawionych na wielkim dziedzińcu żołnierzy w te słowa: „Żołnierze! Mamy głosować nad tem czy gen. Napoleon Bonaparte ma zostać konsulem dożywotnim czy nie. Głosowanie jest wolne, każdy może głosować jak chce, „tak" lub „nie", a kto będzie głosował „nie", *zostanie rozstrzelany*".

Tak się robiło plebiscyty na początku XIX w. Bardziej kulturalnych sposobów użył w r. 1852, a więc już w połowie XIX w. Bonaparte junior, bardziej znany pod imieniem Napoleona III lub Małego. W jednem z miast środkowej Francji pułkownik przewodniczący komisji liczącej głosy odczytywał wszystkie kartki bez względu na ich treść „tak", a gdy zasiadający w komisji burmistrz zwrócił mu nieśmiało uwagę, że przecie na tej oto kartce jest wyraźnie napisane „nie", pan pułkownik odparł stanowczo: Jeśli książe-prezydent (Bonaparte) przysłał mnie tutaj, to widocznie sądził, że umiem czytać". I na tem dyskusja się urwała; urzędowy akt wykazał zupełną jednomyślność głosujących, niczem protokoły komisyj wyborczych na Spiszu.

To się działo w w. XIX, wieku lamp naftowych i lokomotyw „pędzących" z szybkością 17 kilometrów na godzinę. Wiek XX objawił i w dziedzinie „przetwórczości" plebiscytowej niemniejszy rozwój techniki niż w innych działach produkcji przetwórczej. A Polska nie pozostała w tyle! Przeciwnie! Gdy w innych bardziej prozaicznych działach przetwórczości produkcja nasza chroma mimo ceł ochronnych i premij wywozowych, lub cierpi na brak rynków zbytu, to na polu przetwarzania głosów opozycyjnych w kartki z numerkiem „prorządowym" bijemy o 1000 końskich długości nawet Rumunję, dotychczasową niepokonaną rekordzistkę w tej dziedzinie. Bez przechwałki przyznać można, że obaj Napoleoni: Wielki i Mały, jako macherzy plebiscytowi, wyglądają na brutalnych, nieokrzesanych chamów i sentymentalnych, „przeżartych skrupułami" niedołęgów, w porównaniu z naszym... gaonem.

To też należało się spodziewać, że „plebiscyt wyborczy" wypadnie w tych warunkach w sposób uwalniający „ICKa" od używania „arytmetyki stosowanej", a przynajmniej ułatwiający jej użycie. Zdawałoby się prasa sanacyjna będzie mogła, jak niegdyś prasa bonapartystyczna we Francji z dumą wskazać na wyniki cyfrowe. „7,500.000 za, tylko 2,500.000 przeciw" głosiła triumfalnie prasa bonapartystyczna w 1852. A w Polsce, w deszczowym i ponurym miesiącu listopadzie 1930 r.?

Ironja zamiera na ustach, gdy się spogląda na te zimne na pozór, spokojne cyfry, jakiemi musiał żonglować „ICK" by „wykazać" że jedynka zwyciężyła w plebiscycie wyborczym. Stwierdza oto organ „atamana Rubla", że w Polsce w dniu 16 listopada było uprawnionych do głosowania 15,520.342 osoby, — z tego głosowały 13,078.682 osoby, — a zatem 2,441.660 osób tj. prawie 16% uprawnionych powstrzymało się od oddania głosu. Unieważniono 449.827 głosów, były to w olbrzymiej większości głosy padłe na listy unieważnione „Żupniko lege" lub „cudownie przemienione" z kartek bezwzględnie ważnych w ozdobione dopiskami w czasie podróży z komisyj obwodowych do okręgowych, a więc głosy *najbardziej zdecydowanie opozycyjne*. Pozostaje ostatecznie 12,628.855 głosów, uznanych za ważne.

I tu stajemy wobec faktu, którego ani przekreślić, ani przekręcić żadna sofistyka i żadna „arytmetyka stosowana" nie zdoła. *Tylko 5,293.694* kartek z jedynką zdołały się dochować komisje wyborcze w urnach. *Kartek*, podkreślamy, bo czy każda z tych kartek reprezentowała głos wyborcy to inna sprawa. 7.335.161 *głosów* padło na inne listy. Wszystkie inne listy z wyjątkiem BBS, Stapińskiego i Agudy, które wszystkie razem nie skupiły ani 50.000 głosów były opozycyjne. A więc pomimo aresztowań, pomimo zdławienia wszelkiej kontragitacji, pomimo pędzenia do urn wystraszonych rodzin urzędniczych pomimo jedynek wciskanych wyborcom do ręki w lokalach wyborczych, pomimo cudownego wygłosowania 100% wyborców na jedynkę w okolicach, gdzie normalny udział w wyborach nie przenosił nigdy 20% uprawnionych, pomimo rzeczywistego głosowania na jedynkę przez zakony i bractwa katolickie, przez marjawitów i przez chassydów, mimo deszczu pieniędzy, mimo gróźb, mimo obietnic, mimo... — litanja byłaby może zadługa — obóz rządowy w plebiscycie wyborczym

PRZEGRAŁ O 2 MILJONY GŁOSÓW

Ma większość w Sejmie, *ma mniejszość w kraju* — nawet według swojej własnej „stosowanej statystyki". Większość mandatów zawdzięcza tylko *unieważnieniu list opozycyjnych* w najbardziej opozycyjnych okręgach. Jeśli to się nazywa zwycięstwem, to zwycięzcą nie jest żaden wódz, żaden kandydat czołowy *jeno Żupnik*. Jego imię winni sanatorzy na swoich sztandarach wypisać, jego portretami mury pooblepiać.

Przed 78 laty wołał Wiktor Hugo, że 2,500.000, to w tym wypadku więcej niż 7,500.000, że krucha jest władza na takim plebiscycie oparta. Po 18 latach *historja przyznała mu słuszność*.

My nie będziemy czekali 18 lat! Napoleon Mały prawem czy lewem, gwałtem czy oszustwem, ale wygrał plebiscyt, a sanacja go *przegrała*. Ma większość w Sejmie, w Sejmie, który przez cztery lata zohydzała i poniżała. A my którzyśmy się nie ugięli i *nie ugniemy*, mamy prawo powiedzieć

ZWYCIĘŻYM MY, BO PRZY NAS LUD!

*W. J. G.*



# UWAGI

—o—

## „Kurjerek" udaje głupiego

„Kurjerek" powiada: Centrolew skarży się, że stracił szereg mandatów do Sejmu z powodu unieważnienia jego listy w kilku okręgach. Ale pozatem — powiada „Kurjerek" dalej — centrolew nie chce widzieć, że głosy jego obecnie w porównaniu z r. 1928 gwałtownie zmalały. To jedno twierdzenie. Drugie: przecież do Senatu żadnej listy centrolewu nie unieważniono, a przecież stracił blisko połowę (14 zamiast 26) mandatów uzyskanych w r. 1928. A więc nie unieważnienie list sprowadziło klęskę centrolewu?

Wiemy, że „Kurjerek" może sobie wobec swych czytelników na wiele pozwolić, ale ten cynizm chyba otworzy oczy i najwierniejszym jego owieczkom. „Kurjerek" nic nie wie, co się działo na prowincji przy urnach, z urnami i z kartkami po wyjęciu ich z urn. „Kurjerek" nie wie o nacisku wywieranym na zawisłych wyborców, aby głosowali i to jawnie na „1" i że wskutek tego centrolew stracił dziesiątki tysięcy głosów. „Kurjerek" nie wie też, że wskutek masowego aresztowania b. posłów, kandydatów i działaczy opozycyjnych akcja wyborcza opozycji była podkopana i nie mogła odpowiednio przeciwstawić się akcji BB.

Co tu zresztą mówić, że „Kurjerek" o tem wszystkiem nie wie? Wie on bardzo dobrze, w jaki sposób zwycięstwo BB przyszło do skutku, musi je jednak uznawać za zupełnie w porządku, bo za cóżby jego redaktorzy otrzymali mandaty?

ADAM MICKIEWICZ

# Z „Dziadów" części III

Scena VII od wiersza 99 do 189

**OPOWIADANIE ADOLFA O CICHOWSKIM**

— Jednego wieczora
Więźniów do Belwederu wiedziono z klasztora.
Wieczór ciemny i dżdżysty; — nie wiem, czy przypadkiem,
Czy umyślnie ktoś był tej procesyi świadkiem;
Może jeden z odważnych warszawskich młodzieńców,
Którzy śledzą pobytu i nazwiska jeńców:
Warty stały w ulicach, głucho było w mieście —
Wtem ktoś z za muru krzyknął: więźnie, kto jesteście?
Sto ozwało się imion; — śród nich usłyszano
Jego imię, i żonie nazajutrz znać dano.
Pisała i latała, prosiła, błagała,
Lecz prócz tego imienia, nic nie posłyszała.
I znowu lat trzy przeszło bez śladu, bez wieści.
Lecz nie wiedzieć kto szerzył w Warszawie powieści,
Że on żyje, że męczą, że przyznać się wzbrania,
I że dotąd nie złożył żadnego wyznania:
**Że mu przez wiele nocy spać niedozwalano,**
**Że karmiono śledziami i pić nie dawano:**
**Że pojono opium; nasyłano strachy,**
**Larwy; że łaskotano w podeszwy, pod pachy.**
Lecz wkrótce innych wzięto, o innych zaczęli
Mówić; żona płakała, wszyscy zapomnieli.
Aż niedawno: przed domem żony, w nocy dzwonią —
Otworzono: Oficer i żandarm pod bronią,
I więzień — On — każą dać pióra i papieru;
Podpisać, że wrócony żywy z Belwederu.
Wzięli podpis, i palcem pogroziwszy: **„jeśli**
**Wydasz..."** i nie skończyli, jak weszli, odeszli.
To on był. — Biegę widzieć, przyjaciel ostrzega:
Nie idź dzisiaj, bo spotkasz pod wrotami szpiega.
Idę nazajutrz, w progu policajskie draby;
Idę w tydzień, on sam mię nie przyjmuje — słaby.
Aż niedawno za miastem w pojeździe spotkałem —
Powiedziano, że to on, bo go nie poznałem.
Utył, ale to była okropna otyłość;
Wydęła go zła strawa i powietrza zgniłość;
Policzki mu nabrzmiały, pożółkły i zbladły,
W czole zmarszczki pół wieku, włosy wszystkie spadły.
Witam, on mię nie poznał, nie chciał mówić do mnie,
Mówię, kto jestem, patrzy na mnie bezprzytomnie.
Gdym dawnej znajomości szczegóły powiadał,
Wtenczas on oczy we mnie utopił i badał.
Ach! wszystko, co przecierpiał w swych męczarniach dziennych,
I wszystko, co przemyślił w swych nocach bezsennych,
Wszystko poznałem w jednej chwili z jego oka;
Bo na tem oku była straszliwa powłoka.
Źrenice miał podobne do kawałków szklanych,
Które zostają w oknach więzień kratowanych,
Których barwa jest szara jak tkanka pajęcza,
A które patrząc z boku, świecą się jak tęcza:
I widać w nich rdzę krwawą, iskry, ciemne plamy,
Ale ich okiem na wskroś przebić nie zdołamy:
Straciły przeźroczystość, lecz widać po wierzchu,
Że leżały w wilgoci, w pustkach, w ziemi, w zmierzchu.
W miesiąc poszedłem znowu, myśliłem, że zdoła
Rozpatrzeć się na świecie i pamięć przywoła.
Lecz tyle tysięcy dni był pod śledztwa próbą,
Tyle tysięcy nocy rozmawiał sam z sobą,
Tyle lat go badały mękami tyrany,
Tyle lat otaczały słuch mające ściany;
A całą jego było obroną — milczenie,
A całem jego były towarzystwem — cienie:
Że już się nie udało wesołemu miastu
Zgładzić w miesiąc naukę tych lat kilkunastu.
Słońce zda mu się szpiegiem, dzień donosicielem,
Domowi jego strażą, gość nieprzyjacielem,
Jeśli do jego domu przyjdzie kto nawiedzić,
Na klamki trzask on myśli zaraz: idą śledzić;
Odwraca się, i głowę na ręku opiera,
Zdaje się, że przytomność, moc umysłu zbiera:
Scina usta, by słowa same nie wypadły,
Oczy spuszcza, by szpiegi z oczu co nie zgadły.
Pytany, myśląc zawsze, że jest w swem więzieniu,
Ucieka w głąb pokoju i tam pada w cieniu,
Krzycząc zawsze dwa słowa: **„nic nie wiem, nie powiem"**.
I te dwa słowa, jego stały się przysłowiem;
I długo przed nim płacze na kolanach żona
I dziecko, nim on bojaźń i wstręt swój pokona.
Przeszłą niewolę lubią opiewać więźniowie;
Myślałem, że on ją nam najlepiej opowie,
Wyda na jaw z pod ziemi i z pod straży zbirów,
Dzieje swe, dzieje wszystkich Polski bohatyrów: —
**Bo teraz Polska żyje, kwitnie w ziemi cieniach,**
**Jej dzieje na Sybirze, w twierdzach i więzieniach.**
I cóż on na pytania moje odpowiedział?...
**Że o swoich cierpieniach sam już nic nie wiedział.**
**Nie pomniał.** — Jego pamięć zapisana cała,
Jak księga herkulańska pod ziemią spruchniała:
Sam autor zmartwychwstały nie umie w niej czytać.
Rzekł tylko: **będę o to Pana Boga pytać.**
**On to wszystko zapisał, wszystko mnie opowie.**

—ooo—

# „Wielki dzień"

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

**Warszawa**, 25 listopada.

A więc jutro (środa) wielki dzień. Co się ma stać? Oto p. Sławek, który pozostał prezesem nieistniejącego — między rozwiązaniem starego a wyborem nowego Sejmu — klubu BB, zwołał na ten dzień nowowybranych posłów. Zjedzie się — p. minister Kühn telegraficznie polecił uznać listy uwierzytelniające wystawione przez komisje okręgowe za wystarczającą legitymację do bezpłatnego przejazdu koleją — półtrzecia setki posłów, aby — o to właśnie idzie, w jakim celu? Zwykłym porządkiem rzeczy klub i to taki, który ma olbrzymią większość całości, zbiera się na to, aby przedewszystkiem wybrać swe władze i ustalić, bodaj w przybliżeniu, linję postępowania na najbliższy czas. Tego po BB nie należy się spodziewać. Zjadą się, aby wysłuchać przemówienia — w formie niepodlegającej najmniejszej krytyce — swego prezesa i przyjąć rozkazy.

Przedewszystkiem p. Sławek nie będzie miał wiele do powiedzenia o wyborach samych, o sposobach, jakie doprowadziły do tego, że będzie (czy nie będzie) komenderował aż 250 mandatami — bo w BB co innego jest poseł a co innego mandat: gdzieindziej poseł ma coś do gadania, tu tylko głosuje. Przypuszczalnie zarówno on jak i ci mowcy, których zadaniem będzie odpowiedzieć na powitanie, prześlizną się nad wydarzeniami, których następstwem jest ten „wielki dzień". Dalej p. Sławek w słowach podyktowanych mu zgóry zapowie, jak się ma przedstawić początek Sejmu, tj. jego ukonstytuowanie się oraz przyjęcie do zatwierdzającej, bo innej nie może być, wiadomości przekształcenia rządu.

Misja p. Sławka jako prezesa faktycznego, tj. dyrygującego klubu na tem prawdopodobnie się skończy, gdyż coraz wyraźniej kształtuje się pogłoska, że on właśnie stanie na czele przekształconego rządu. Prezesem nominalnym i faktycznym kierownikiem „polityki" BB to on zostanie nadal, ale ciężar przewodniczenia i przenoszenia rozkazów złoży w inne ręce — mówią, że zastępcą p. Sławka ma zostać p. Jan Piłsudski. Ważniejszą od tych wewnętrznych spraw BB jest kwestja, jak się ułoży przyszły rząd. Fama głosi, że zmiany będą wielkie. O p. Piłsudskim wiadomo, że ani do Sejmu ani do Senatu mandatu nie przyjmie. Takie wycofanie się jest całkiem zrozumiałe ze względu choćby na niedaleką przeszłość: Sejm — o Senacie lepiej nie mówmy — jaki jest, zawsze — wedle wywiadu nr. 1 — składa się z głupców, żeby użyć „najdelikatniejszego," wyrażenia. Rzecz jasna, że w takiem towarzystwie Józef Piłsudski przebywać nie może.

Poza tem mówi się coraz głośniej, że kilku z obecnych ministrów czuje się „zmęczonych" i okazuje ochotę przeniesienia się na inne stanowiska. Trzeba bowiem pamiętać, że urząd ministra to bardzo piękna rzecz, ale dochodowo marna; taka np. rejentura nawet w średniem mieście albo prezesura jakiegoś banku są o wiele intratniejsze. Zresztą w sferach sanacyjnych istnieje tendencja „odstawienia na lód" na pewien czas tych pp. ministrów, którzy się zbytnio zaangażowali w akcji wyborczej. Jeżeli to ma być ekspiacja, jest ona dziecinną, gdyż rząd bez względu na swój skład jest ciągły i niema zresztą widoków, aby następny chciał i mógł zdezawuować poprzedni. A najważniejsza rzecz: strach przed Trybunałem Stanu teraz przestał działać: swój Sejm wybierze swój Trybunał, który nie będzie miał okazji do zebrania się.

Powracam do tego, co przed kilku dniami pisałem: w sferach BB miny nie są wcale tego rodzaju, aby świadczyły o wielkiej radości ze zwycięstwa. Zadużo zwyciężyliśmy — oto

wzdychania tych z pośród tych panów, którzy wewnętrznie czują całą słabość tego na pozór tak silnego gmachu, zewnętrznie zaś muszą być — wstrzemięźliwi. Teraz już mówi się, a nawet swej służbie prasowej każe się pisać, że opozycja jest nietylko potrzebną ale i pożyteczną, żeby ta opozycja miała rozum i walcząc z rządem — to jest jej prawo a nawet i obowiązek — robiła różnicę między rządem a państwem itp. piękne rzeczy. Jedno tylko tych panów niepokoi: czy opozycja utrzyma się na tej linji solidarności, jaką okazała podczas wyborów? A nuż może się zdarzyć, że centrolew przestanie istnieć, kto wtedy będzie w stanie robić opozycję, żeby wyglądało, że jest we Warszawie normalny parlament, tj. z większością i z opozycją?

Niewątpliwie jutro będzie się i o tem mówiło na zjeździe BB, ale czy z tego coś wyjdzie poza salę obrad, to inna rzecz. P. Sławek potrafi utrzymać dyscyplinę, gdyż ma jeden bardzo skuteczny na opornych środek: cyrograf obowiązujący do zrzeczenia się mandatu na każde żądanie. A kto cyrografu uznać nie zechce, dowie się, że przy jego wyborze działy się pewne — naturalnie mimowolne — nieformalności, które pozwolą na skasowanie mandatu.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

# Dokoła Stalina

## SPISKI BOLSZEWICKIE

W ostatnich dniach szeroko rozeszły się pogłoski o spiskach w Moskwie, o buncie „Krasnoarmiejców", o aresztach wśród wojskowych, nawet **o zamachu na Stalina** i o krwawych walkach ulicznych.

Nie będziemy tutaj wchodzili w szczegóły. — **Sprawdzić szczegółów w danej chwili niepodobna**, zbyt odciętą jest „Bolszewja" od świata. Faktem jest, że **Stalin potrafił opanować sytuację**. Faktem także jest, że **NAPRĘŻENIE** w wewnętrznych walkach sowieckich jest olbrzymie; świadczy o tem bolszewicka prasa z ostatnich tygodni. Walka odbywa się nietylko w masach, lecz także **wśród najwyższych figur rządzącej kliki**.

Ta walka koncentruje się dokoła tak zw. **„generalnej linji" Stalina**, a więc sławetnej „pięciolatki", kollektywizacji rolnictwa („kołchozy") i „tempa" (szybkości) rozbudowy przemysłu sowieckiego. — Zagadnienie, jak widzimy, stare: pisaliśmy o niem wielokrotnie.

Panujący w Rosji „ukłon" (odchylenie) jest **prawicowy**, to znaczy ten, który uważa, że rosyjski chłop, rosyjskie rolnictwo nie mogą wytrzymać obecnego „tempa". — Dopóki jeszcze gospodarka chłopska była indywidualna, osobista, wypompowywanie z niej zboża i pieniądza było łatwiejsze; odbywało się pod pretekstem niszczenia „kułaka", czyli „bogatego" włościanina. Wówczas chłop płacił rachunek za „industrjalizację", to znaczy za gwałtownie przyśpieszone tempo „industrjalizacji", uprzemysłowienia. Pieniądz wypompowywano z chłopa i przelewano go do wielkich fabryk, produkujących traktory, narzędzia rolnicze; do nowych źródeł energji; do kopalń węgla, do metalurgji. — Jednakowoż ten prosty proceder, polecany niegdyś przez **Trockiego**, a przejęty odeń przez **Stalina**, uległ **zmianie**. Ogromną część gospodarstw chłopskich „skollektywizowano", to znaczy przeistoczono w „kołchozy". **Kalinin** na uroczystem posiedzeniu moskiewskiego sowietu 6 listopada, w trzynastą rocznicę rewolucji bolszewickiej oświadczył, że „skollektywizowano" dotychczas 42 miljonów hektarów gospodarstw rolnych (!). Otóż trudność tkwi w tem, że te świeżo upieczone „kołchozy" wymagają znacznych **dopłat** ze skarbu, czyli że nie mogą być tak łatwo eksploatowane, jak gospodarstwa indywidualne. Przyjrzyjmy się bliżej, jak to wygląda w cyfrach. W ciągu pierwszego roku „pięciolatki" Stalinowskiej **zabrano chłopom 3 miljardy rubli** i oddano przemysłowi. Wówczas rozpoczęła się **ruina gospodarki chłopskiej i Stalin** musiał przystąpić do tworzenia „kołchozów". — I oto w ciągu jednego roku „pięciolatki" „kołchozy" skonsumowały w formie **DOPŁATY PRZESZŁO 2 MILJARDY RUBLI**. — Tego stalinowska „pięciolatka" nie przewidziała! W ten sposób podstawy „pięciolatki" zostały podważone. Co robić? Skąd wziąć pieniędzy na dalsze wykonanie programu? Skoro **chłop już dać nie może**. Sowiecki „dumping" (wywożenie towarów po niskich cenach) sprawy nie rozstrzyga. Pozostaje jedno — mimo protestów sowieckich „narkomfinów" (ministrów skarbu) — emisja... czyli **INFLACJA**. To też mamy **inflację olbrzymią**; w ciągu ostatniego roku puszczono pieniędzy 5 i półkrotnie (!) więcej, niż program przewidywał. „Pięciolatka" trzeszczy — braknie opału, braknie ukwalifikowanych robotników itd.

W tej sytuacji **wyzysk pracujących robotników wzrasta** z każdym dniem. Trzeba bowiem dopędzić — umykające tempo „pięciolatki". Stąd np. głośne postanowienie centralnego komitetu partji komunistycznej z dnia 20 października **o walce z płynnością sił roboczych**. Jak wiadomo, przymocowuje się robotnika do fabryki; obostrza się kary; zakazuje się wysuwania na okres 2 lat robotników na posterunki administracyjne. Łatwo pojąć, jakie to wrażenie wywarło wśród robotników, zwłaszcza w związku z brakiem środków spożywczych, inflacją itp.

Teraz rozumiemy silny wzrost prawicowej „herezji". Rozumiemy, dlaczego nawet ci najostrożniejsi w rodzaju **Bucharina, Rykowa, Tomskiego** musieli zdecydować się na **zaakcentowanie swego opozycyjnego stanowiska. Stalin ich usunął**. Na ich miejsce przyszli różni nieznani ludzie.

Niebawem jednak pokazało się, że właśnie **Syrcow** (nowy dygnitarz) był jednym z głównych organizatorów „heretyków", zwłaszcza, gdy zobaczył, że ferment zaczął ogarniać także **WOJSKO**. A Syrcow, był już nie byle kim, bo prezesem „Sownarkomu" **Rosji** (nie całego związku Sowieckiego).

A więc żywiołowy proces tworzy z wczorajszych wiernych sług Stalinowskich **protestowiczów i „prawicowców"**. Prasa sowiecka pisze, że resztki „trockistów" podały ręce „prawicowcom", i w ten sposób powstał **„prawicowo-lewacki (!) blok"**.

Klasyczny wyraz tego „bloku", to **„sprawa Syrcow—Łominadze"**, o której czytamy np. w obszernem „postanowieniu" moskiewskiego komitetu partji z 3 listopada. Czytamy tam, że **Syrcow** zorganizował **„nielegalne centrum"**, do którego należeli **Nusinow, Kawrajski** i t. d. **Łominadze** miał też swoje centrum (lewicowe), do którego należał **Szackin** itd. Obaj ci przywódcy starannie się zakonspirowali, przeniknęli do kierowniczych organów Sowietów — w celu walki z CK partji, to znaczy z „generalną linją" **Stalina**. W ten sposób — powiada „postanowienie" — **grupa Syrcow-Łominadze podrywała dyktaturę proletarjatu**. Ta grupa z jednej strony nie wierzy w zbawienność „generalnej linji", to znaczy w „tempo" „pięciolatki", a z drugiej — narzeka na wewnętrzny tryb życia partyjnego, czyli że powtarza wszystkie **„podle oszczerstwa wrogów proletarjatu"**.

Epizod ze **Syrcowem** jest bardzo ciekawy i charakterystyczny. Takich epizodów jest więcej. — Straszliwie wzmaga swój **TEROR Stalin**, chcąc w ten sposób **terorem** dorobić to, czego nie może uskutecznić przy pomocy „generalnej linji". Aresztowania przybrały nawet w Bolszewji dawno niewidziany **masowy charakter**. Zwłaszcza aresztuje się dziesiątkami i setkami najpoważniejszych, najstarszych profesorów, „speców", uczonych. Inscenizuje się nowe ogromne procesy t. zw. **„wreditieli" (szkodników)**, aby na tych „szkodników" zwalić odpowiedzialność za załamującą się „linję". Teraz np. odbędzie się proces wybitnych inżynierów; oskarża **Krylenko** i oświadcza w akcie oskarżenia, że winę za brak towarów i inne grzechy **„pięciolatki"** ponosi nie Stalin, lecz burżuazyjni „szkodnicy", jak zwie tych staruszków-inżynierów...

„Centrum" dyktatury uświadamia sobie dobrze, **że podstawa dyktatury staje się coraz bardziej WĄSKA**: do chłopów przyłączają się częściowo wojsko i nawet robotnika. To też CK partji pośpiesznie przeniósł się do Kremlu, — jak donosi zagraniczna rosyjska prasa socjalistyczna. Najważniejsze centra Moskwy zajmują specjalne oddziały GPU (policji politycznej). Coraz więcej pogłosek **o spiskach wojskowych...**

**Sytuacja niezmiernie naprężona**. Będziemy o niej dalej informowali naszych czytelników. — Karol **Kautsky** wydał właśnie pracę pod tytułem **„Bolszewizm w ślepej uliczce"**; w rosyjskiem wydaniu tej pracy znajdujemy, jako dodatek, ciekawy artykuł polemiczny tow. **Dana „Problemy likwidacji"**. O tej polemice też czytelników poinformujemy.

Dyktatura stalinowska przeżywa ciężkie chwile.

# Zmiany

—o—

„Gazeta Warszawska" donosi:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał we wtorek wieczorem na polowanie do Wisły na Śląsku. Powróci stamtąd w końcu tygodnia.

Pomimo tego wyjazdu pojawiły się pogłoski o mających niebawem nastąpić zmianach. Mówią, że stanowisko premjera objąłby ponownie pułkownik Sławek, a kierownictwo klubu parlamentarnego BB pułkownik Koc. Dotychczasowy wicepremjer pułkownik Beck miałby przejść wobec tego do ministerstwa spraw zagranicznych jako wiceminister.

„Robotnik" podaje pogłoskę, jakoby programem narad na Zamku p. Prezydenta z premjerem Piłsudskim miałoby być powzięcie decyzji „co do ewentualnej rezygnacji p. Prezydenta i ponownego obioru na dalsze siedmiolecie".

# Pokłosie wyborcze

—o—

## KONFISKATA „KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Stała się rzecz niesłychana. „Kurjer Warszawski", organ oględnie endecki, a bezwzględnie cmentarny (jest on centralą nekrologów), uległ konfiskacie. Nie zdarzyło mu się to, o ile pamiętamy, nawet w burzliwym okresie 1905 roku, kiedy każde pismo w Warszawie stało pod obuchem konfiskat lub zawieszenia i każda redakcja miała w pogotowiu koncesję na nowy dziennik, który pojawiał się pod nieco zmienionym tytułem, a w tym samym układzie. Zabawnie wyzyskiwał i tę niewesołą sytuację humorystyczny „Szczutek", który stawał się kolejno „Szczurkiem", „Sznurkiem" i t. d.

Oczywiście, „Kurjer Warszawski" wyszedł z miejscem do bielizny rozebranem — nie z powodu swoich współpracowników. — jak wyjaśniły inne dzienniki, uległ on konfiskacie za wydrukowanie oświadczenia pełnomocnika „Listy narodowej" mec. Nowodworskiego, który je złożył do protokołu państwowej komisji wyborczej.

„Oświadczenie to — czytamy — stoi w związku z unieważnieniem Listy narodowej w kilku okręgach, kwestionuje legalność uchwał kilku okręgowych komisyj wyborczych i wskazuje na szereg nieprawidłowości, popełnionych w poszczególnych okręgach wyborczych".

## JAK ROBIONO FAŁSZYWE ODEZWY Z ORYGINALNEMI PIECZĘCIAMI?

„Robotnik" podaje następujący obrazek z kutnowskiego. W gminie Płecka Dąbrowa aresztowano trzech mężów zaufania Centrolewu: Sobańskiego, Bolimowskiego i Tworusa. Sobańskiemu zabrano, po przeprowadzeniu ścisłej rewizji, pieczęcie Stronnictwa Chłopskiego (koła w Płeckiej Dąbrowie). Na drugi dzień w całej gminie porozlepiano odezwy drukowane na maszynie tej treści: — „Obywatele Chłopi, podajemy Wam do wiadomości, że lista Centrolewu, oznaczona numerem 7 (siódemka) została unieważniona, pozostaje Wam jedyne wyjście głosować na listę Nr. 2 lub Nr. 1".

Na odezwach tych przyłożone były pieczątki Stronnictwa Chłopskiego, zabrane podczas rewizji u ob. Sobańskiego w dniu 13 listopada 1930 r.".

## „DEKRET" STAROSTY GOSTYŃSKIEGO

„Kurjer Poznański" podaje w pełnem brzmieniu okólnik, wystosowany pod datą 18 bm. do wszystkich sołtysów i przełożonych obszarów dworskich w powiecie gostyńskim przez starostę p. Korniaka. Okólnik swój rozpoczął on zawstydzaniem miejscowej ludności, że nie zrozumiała obowiązku wobec państwa i rządu, chociaż mówi się ogólnie, że gospodarz i robotnik z Wielkopolski jest inteligentniejszy i „jest coś lepszego" (styl nie najlepszy) od chłopa i robotnika z innych dzielnic.

Po tych słowach niezadowolenia oznajmia pan starosta w swym okólniku:

> „Dlatego też proszę pp. sołtysów (względnie przełożonych obszarów dworskich) wytłumaczyć mieszkańcom, że jeszcze jest ostatnia chwila do nawrócenia z tej złej drogi, a mianowicie, że w niedzielę dnia 23 listopada br. cały lud Wielkopolski winien oddać swe głosy w wyborach do Senatu na listę prorządową Nr. 1".

Okólnik kończy się zapowiedzią, że te gminy i obszary dworskie, — które nie zastosują się do „wskazań" p. starosty gostyńskiego, nie mogą spodziewać się „żadnej pomocy ze strony rządu", a „zobaczymy, jaką korzyść osiągną za to, że głosowały na wrogie rządowi obozy".

# Bezsilność rządu wobec dzierżawców monopolu zapałczanego

Prasa sanacyjna rozpisuje się szeroko o „triumfie" rządu przez uzyskanie pożyczki od trustu Kreugera w zamian za wydzierżawienie monopolu zapałczanego na dalszych dwadzieścia lat. O sprawie zaś najbardziej obchodzącej nietylko wyborców „jedynki", ale każdego z nas, mianowicie o tem, **jak konsumenci zapałek na tem wyjdą**, prasa ta milczy.

Wedle ustawy o monopolu zapałczanym z 15 lipca 1925 roku Dz. U. 83/1925 poz. 561 jest rzeczą ministra skarbu ustalać cenę zapałek (art. 4 i 13). Rząd może więc tu okazać swoją siłę i dbałość o konsumentów, gdyż bez zgody rządu dzierżawcy monopolu ceny ustalić nie mogą. Jak wiadomo, rząd znajduje się w przymusowem położeniu, ponieważ nikt nie chce udzielić pożyczki, nie mając zaufania do obecnego systemu rządu. Dlatego zgodzi się na wszystko, co trust zapałczany zechce, a więc także na podwyżkę cen zapałek. Na tem tle pojawiły się już wiadomości w prasie, że cena zapałek będzie podwyższona.

Ceny zapałek są u nas **już teraz dwa razy wyższe niż w Czechosłowacji i Niemczech**, które również wydzierżawiły monopol zapałczany trustowi Kreugera. I tak w Niemczech wynosi cena pudełka zapałek sprzedawanego u nas po 10 groszy, 2 fenigi, t. j. 4 grosze, na każdem pudełku jest wydrukowane, że za pudełko nie wolno żądać więcej jak 2 fenigi przy cząstkowej sprzedaży. — Jeżeli się zważy, że w Niemczech robocizna i drzewo są droższe niż u nas, to cena 4 groszy za pudełko wynosi prawie **jedną trzecią część naszej ceny.**

Podobnie w **Czechosłowacji** pudełko zapałek, które u nas kosztuje 10 groszy, kosztuje 20 halerzy czyli **5 groszy**. Przytem zauważyć należy, że tak w Niemczech, jak i w Czechosłowacji, wygląd pudełek jest estetyczny, a wykonanie zapałek bez porównania lepsze.

Tam rządy odpowiedzialne przed Sejmem dbały i dbają o interes najszerszych warstw konsumentów i umiały wymusić niskie ceny na truście Kreugera. Odnośne umowy przeszły w drodze ustawy przez parlamenty niemiecki i czechosłowacki, które nie pozwoliły na wyzysk ludności. U nas, gdzie umowę o wydzierżawienie monopolu zapałczanego załatwiło kilku pułkowników z ministerstwa skarbu, o konsumentach wogóle nie myślano. — Sejm zaś, gdy umowę tę mu się przedłoży, zapewne przyjmie ją przez aklamację i stanie „na baczność" oraz uchwali swoistą większością podziękowanie dla rządu.

Jakie lichwiarskie zyski czerpać będzie trust Kreugera z dzierżawy tego monopolu, zrozumiemy, jeżeli przypomnimy sobie, że dziesięć pudełek zapałek, które obecnie kosztują 1 złoty (po wejściu w życie nowej umowy cena będzie jeszcze wyższa), kosztowało u nas przed wojną 15 do 20 groszy. Obecnie sprzedaje się w **Anglji zapałki sowieckie w cenie 1 pensa czyli 18 groszy za dziesięć pudełek.**

# Przegląd prasy

—o—

### NIEMCEWICZ ZJEDYNKOWANY

Pod tytułem „Przemiany" podaje organ St. Thugutta *„Tydzień"* następującą wiadomość:

„Powstał niedawno w Warszawie teatrzyk „Jaskółka", stawiający sobie za cel szerzenie miłości sztuki wśród sfer zarówno najszerszych jak najmłodszych. Otoczony wysoką, bardzo wysoką protekcją, grał przez pewien czas głośną niegdyś sztukę Niemcewicza „Powrót posła" w pięknym teatrzyku Stanisława Augusta w Łazienkach. W tej dostojnej atmosferze stara p. Niemcewicza komedja zaczęła odżywać i to tak dalece, że w niej pewne szczegóły podległy osobliwym przemianom. Kiedy bowiem w oryginale pochodzącym z epoki Sejmu czteroletniego, Podkomorzy narzeka:

*„Czernić Sejm ten już stało rzeczą się zwyczajną"*

dziś te słowa wydają się niedość aktualne i mówi się ze sceny:

*Czernić rząd ten itd."*

Dworska to zaiste grzeczność chociaż w Rzeczypospolitej. A może poprostu figlik z przedwyborczego okresu".

### NIEMCEWICZ O RZĄDACH KONSTANTEGO

Przed setną rocznicą wybuchu powstania listopadowego podaje *„Głos Narodu"* kilka wyjątków z „Pamiętników" Niemcewicza, charakteryzujących ówczesne rządy wielkiego księcia Konstantego oraz szerzący się zanik godności obywatelskiej.

„Do tego przyszliśmy stopnia samolubstwa i obojętności względem zgwałcenia najświętszych praw naszych, iż codziennie wyrządzane nad nami *zniewagi mało kogo* i to z nic nie znaczących chyba, *obchodzą*" (str. 7).

— — — — — — — — — — — — — —

„Lecz cóż pomogą twierdze (przedtem była mowa o zamiarze ufortyfikowania Brześcia Red. Nap.) kiedy całe ogromne mocarstwo moskiewskie stoi bez podstawy, kiedy, mówię, nie ma zasad, nie ma stałych instytucyj, kiedy *wszystko spoczywa na woli i głowie jednego śmiertelnego człowieka!* Widzieliśmy tego niedawny przykład, gdy ostatniej jesieni cesarz Mikołaj niebezpiecznie zapadł na zdrowiu. Co za trwoga i pomieszanie w Petersburgu! Dlaczego? Bo wszystko w niepewności, niema praw kardynalnych, niema dwóch izb ciała prawodawczego, bo wszystko wtenczas na jednym czynie najśmielszego"... (str. 12).

„...W. książę zapytał: „Cóż jest ta konstytucja?... pierwszą waszą powinnością posłuszeństwo, posłuszeństwo i jeszcze raz posłuszeństwo". „Tak jest, odparł Ostrowski, *posłuszeństwo prawu, ale inaczej posłuszeństwo jest podłością*" (str. 28—29).

### MILCZENIE LUMINARZY

Na ten temat pisze w *„Robotniku" BYŁY:*

„Przez siedemdziesiąt kilka dni więźniowie brzescy trwali pod „opieką OFICERA WOJSK POLSKICH pułkownika Kostka-Biernackiego. Trzej z pośród nich wrócili narazie do rodzin — po wpłaceniu ogromnych kaucyj. Inni pozostali nadal w więzieniu nie brzeskim już, ale grójeckim.

Przez cały ten czas — Wy, przedstawiciele nauki i literatury, Wy, „wodzowie duchowi" narodu, Wy — uznani wybrańcy polskiej kultury, — zachowaliście GŁĘBOKIE MILCZENIE. Was to nie obchodziło. Dla Was te rzeczy nie były „aktualne". Wyście woleli siedzieć na swoich koturnach i stamtąd oglądać okiem pobłażliwem rzeczywistość polską. Milczeliście! Uczeni i profesorowie uniwersytetów, dziekani wydziałów prawnych, pisarze i poeci, — wszyscy zawiązaliście jakąś „konspirację milczenia", która była i jest WZAJEMNĄ ASEKURACJA TCHÓRZOSTWA. Kołatano do Was, kołatano do Waszych sumień, do Waszej odwagi cywilnej; napróżno.

W tygodniach pierwszych czekaliśmy na Wasz głos, czekaliśmy z godziny na godzinę... Mówiliśmy sobie: przemówią jutro, przemówią z pewnością! Wszak pisali książki takie mocne i takie twarde moralnie; wszak rozwijali teorje o wolności człowieka, takie przemyślane, takie ścisłe, takie bezsporne; wszak ogłaszali wiersze, wzywające nas do czynu!...

„Olimp" milczał... Poeci, „dowcipkowali" na tematy, związane z tragedją brzeską; profesorowie wykańczali misterne doktryny o wolności człowieka; oficerowie rozprawiali o honorze munduru; protesty „Robotnika", protesty szczupłej garstki obrońców brzmiały w pustce...

Wybraliście — MILCZENIE".

A dalej:

HISTORJA — ze złośliwym uśmiechem na ustach — wkładała Wam do rąk „złoty róg". Przeważyła szalę — wygoda. Rzuciliście na stos własny AUTORYTET MORALNY. Na stos, czy raczej na... śmietnik.

Dlatego — widzicie — nic mamy do Was żalu. Jakiż można wogóle mieć do Was żal? Nie stać Was było na nic więcej ponad... milczenie. STRACILIŚCIE JEDNAK PRAWO DO SZACUNKU LUDU. Tego jednego Wam słabym, małym ludziom — KULTURA POLSKA nie wybaczy".

### MINISTER CAR JAKO CZŁONEK KOŁA PRAWNIKÓW

Pod tym tytułem donosi „Gazeta Warszawska":

Grono adwokatów, należących do „Koła Prawników", wystąpiło z piśmiennym wnioskiem na plenum stowarzyszenia o wykreślenie ministra Stanisława Cara z pośród członków „Koła". Wniosek powołuje się na obecną sytuację prawną i metody, stosowane względem aresztowanych b. posłów. Wnioskodawcy stwierdzają, że za przetrzymywanie więźniów cywilnych w więzieniu wojskowem odpowiedzialny jest p. minister sprawiedliwości Car, a zatem nie może on pozostawać w organizacji prawniczej, posiadającej założenia praworządności.

Podpisane pod tym wnioskiem osoby oświadczają, iż w razie gdyby p. Car nadal w „Kole Prawników" pozostał, będą musiały z organizacji tej wystąpić.

### MODLITWA DO URNY

Udały się kresy wschodnie. Prasa jedynkarska nie tylko triumfuje, lecz i rozrzewnia się nad niektóremi szczegółami. „Kurjer Wileński" podaje taki obrazek:

„Podczas głosowania w gminie święciańskiej zbliżył się do urny wyborczej Błażej Pawłowicz ze wsi Strunojcie, lat 55, i przed oddaniem głosu ukląkł przy urnie, wyjął krzyżyk, pomodlił się za zdrowie Marsz. Piłsudskiego i jawnie rzuciwszy kartkę z Nr. 1 do urny, oddalił się".

„Kurjer Wileński", opisując tę niezwykłą scenę modłów przed urną, scenę jakby wyrwaną z czasów zamierzchłych, nie wzdycha nad biednym Słowianinem....

### WIDOCZNIE SIĘ BRZYDZĄ

Lament „Przedświtu", że jego zwolennicy zdradzili go w tajnem głosowaniu i nie dali liście BBS tylu głosów w Warszawie, ile wynosić ma liczba zarejestrowanych członków jego związków zawodowych, wywołuje w „Tygodniu" taką spokojnie wypowiedzianą uwagę:

„Przyznanie się takie całkowicie potwierdza pogłoski, że do bebesowskich związków wstępują ludzie *w obawie przed utratą zarobku;* istotnie *zaś brzydzą się tą partją* wysługującą się wrogom demokracji i w tajnem głosowaniu *odmawiają jej poparcia*".

# Teror

### POBICIE REDAKTORA W KOMISARJACIE POLICJI

Onegdajsze „ABC" donosi:

Wczoraj o godz. 14'30 w kawiarni „Pod filarami" w Cieszynie, dokonano na red. „Dziennika Cieszyńskiego", p. Biegańskiego, napadu. Red. Biegański strzelił kilkakrotnie z rewolweru strasząka. Napastnicy uciekli. Po zajściu p. Biegański udał się do policji, gdzie opowiedział o napadzie. Do komisarjatu przybiegło trzech bojówkarzy, którzy dotkliwie pobili red. Biegańskiego i zbiegli. Policja spisała protokół.

# Przegląd gospodarczy

### DALSZY ODPŁYW WALUT Z BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę listopada wykazuje zapas złota 562,034.000 zł. tj. o 34.000 zł. *więcej* niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia *zmniejszyły się* o 5,497.000 do 300,162.000, natomiast niezaliczone do pokrycia *wzrosły* o 3,162.000 do 124,472.000. Portfel wekslowy *spadł* o 19,463.000 do 666,802.000, pożyczki zastawowe wzrosły o 1,238.000 do 76,720.000. Inne aktywa *zmniejszyły się* o 435.000 i wynoszą 156,243.000. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań *wzrosła* o 31,500.000 do 291,256.000. Obieg biletów bankowych *zmniejszył się o* 60,544.000 do 1,251,286.000. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 36.44%, pokrycie kruszcowo-walutowe 55.89%, wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 44.92%.

# KRONIKA

## † Prof. dr Jan Piltz

Wczoraj o 7 rano po ciężkiej operacji na kamienie nerkowe zmarł w Krakowie prof. dr. Jan Piltz, dziekan wydziału lekarskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Sp. prof. Piltz urodził się dnia 15 stycznia 1870 r. w Aleksandrowie (b. gubernji warszawskiej). Po ukończeniu w Warszawie w r. 1888 gimnazjum realnego i uzyskaniu matury wyjechał na Uniwersytet do Zurichu, gdzie przez pierwsze dwa półrocza studjował na Wydziale filozoficznym nauki przyrodnicze i wyższą matematykę.

Stamtąd przeniósł się na Wydział lekarski do Uniwersytetu w Bernie, gdzie w r. 1890 oprócz tego zdał państwową szwajcarską maturę klasyczną. Dalsze studja medyczne odbywał w Zurichu, gdzie też w roku 1895 uzyskał stopień lekarza z prawem praktyki w Szwajcarji. W czasie studjów lekarskich był przez rok koasystentem przy katedrze anatomji i histologji prof. Stohra, a później asystentem przy katedrze psychjatrji prof. Forela (w Zurichu). Od roku 1896 był przez półtora roku asystentem przy klinice psychjatrycznej prof. Olivet a potem jego zastępcy prof. Martin'a w Genewie. Z Genewy w celu umożliwienia sobie w przyszłości powrotu do kraju wyjechał do Rosji: w Petersburgu w VIII gimnazjum zdał dopełniający do warszawskiej matury realnej egzamin z łaciny i greckiego, następnie w Kazaniu egzamin na lekarza i wreszcie w Petersburgu w Wojskowej Akademji medycznej egzamin na doktora medycyny. W czasie zdawania tego ostatniego egzaminu pracował przez pół roku w klinice neurologiczno-psychjatrycznej prof. Bechterowa. W r. 1898 z Petersburga powołany został przez prof. Bleulera, który w tym czasie objął katedrę psychjatrji po prof. Forelu, na pierwszego asystenta kliniki psychjatrycznej do Zurichu a po pół roku przez rząd kantonalny kantonu Vaud na wicedyrektora kliniki psychjatrycznej prof. Mahaima do Lozanny.

W r. 1900 z Lozanny wyjechał do Paryża, gdzie przez rok pracował w klinice chorób nerwowych prof. Déjerine'a w Salpetriere.

Z Paryża w r. 1901 powrócił do Warszawy, gdzie osiadł na stałe, jako specjalista chorób nerwowych i umysłowych. W r. 1902 uzyskał w miejskim szpitalu praskim miejsce ordynatora i kierownika oddziału.

Dnia 23 kwietnia 1905 r. powołany został do Krakowa na Uniwersytet Jagielloński w charakterze nadzwyczajnego profesora neuropatologji i psychjatrji. Tutaj najpierw zorganizował ambulatorjum dla chorób umysłowych, które umieszczone zostało w klinice okulistycznej prof. Wicherkiewicza i zajmowało tam trzy pokoje w suterenach tej kliniki. Równocześnie rozpoczął starania o uzyskanie kliniki neurologiczno-psychjatrycznej. Po pokonaniu niezliczonych i nieprawdopodobnych wprost trudności udało się prof. Piltzowi doprowadzić do tego, że budowa kliniki rozpoczęła się w r. 1908, a ukończona została w lipcu 1914 r. W sierpniu 1914 r. z powodu wybuchu wojny zorganizował klinikę jako wojskowy oddział nerwowo-psychjatryczny klinicznego szpitala fortecznego, który też prowadził do listopada 1918 r. Od 1 stycznia 1919 r. zorganizował wreszcie klinikę neurologiczno-psychjatryczną dla osób cywilnych jako odrębną jednostkę administracyjno-gospodarczą przy pomocy funduszów udzielonych za pośrednictwem Dziekanatu Wydziału lekarskiego przez Polską Komisję Likwidacyjną w Krakowie.

Równocześnie ze staraniami o uzyskanie kliniki neurologiczno-psychjatrycznej od r. 1905 przyjmował czynny udział jako członek ankiet, zwoływanych przez Wydział krajowy we Lwowie a następnie jako członek Komitetu budowy Zakładu krajowego dla umysłowo chorych w zachodniej Galicji (w Kobierzynie).

W r. 1912 w styczniu mianowany został prof. Piltz profesorem zwyczajnym neuropatologji psychjatrji.

W grudniu 1919 r. mianowany został członkiem korespondentem zagranicznym Towarzystwa neurologicznego w Paryżu. W r. 1930 mianowany członkiem korespondentem Królewskiego Towarzystwa medyczno-psychologicznego w Londynie, gdzie uczestniczył na dorocznem zebraniu jako gość honorowy.

Z ramienia rządu jako przedstawiciel państwa polskiego był delegowany śp. prof. Piltz na Międzynarodowy Kongres higjeny psychicznej do Waszyngtonu w kwietniu 1930 r.

Prof. Piltz wydał drukiem szereg rozpraw z dziedziny swojej specjalności, wysoko cenionych w świecie naukowym. Piastował on trzykrotnie godność dziekana Wydziału lekarskiego U. J. — Osierocił on żonę, oraz dwoje dzieci — syna ukończonego prawnika, oraz córkę dr. Brzezicką.

# Rektor Uniwersytetu Jagiell. przeciw policji

Przy wejściu do gmachu uniwersyteckiego ukazało się pismo rektora UJ prof. Załęskiego, zwrócone do młodzieży akademickiej w związku z aresztowaniami studentów w okresie wyborczym. **„Studenci aresztowani** — brzmi odezwa rektora — **są przytrzymywani długo w areszcie i traktowani w niewłaściwy sposób przez funkcjonarjuszów policji państwowej."** Następnie rektor stwierdza, że interwenjował w tej sprawie u starosty grodzkiego, który **przyrzekł mu przedsięwziąć kroki dla ukrócenia tego rodzaju postępowania policji.** „Mam nadzieję — kończy rektor — **że uda mi się ustrzec PP. Akademików w przyszłości od tych przykrości.** Proszę młodzież, aby przez pełne godności i spokojnie zachowanie się i unikanie niepotrzebnych zgoła demonstracyj, ułatwiła naszą akcję."

—ooo—

## TUR

### PRZEDSTAWIENIA KINOWE

TUR, chcąc uprzystępnić Towarzyszom przedstawienia kinowe **po najniższych cenach**, wszedł w kontakt z Muzeum przemysłowem, które odstępować będzie pewne przedstawienia. **Pierwsze takie przedstawienie odbędzie się w sobotę 29 bm. w sali Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńsk l. 11. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczór. Ceny biletów: fotele po 70 gr., krzesła po 50 i 30 groszy.** Bilety są już do nabycia u tow. Pietruchy w sekretarjacie TUR (ul. Dunajewskiego 5) i w związkach zawodowych.

### WYCIECZKA DO PAŁACU SZTUKI

**Na nową wystawę „Jednoroga" urządza TUR w niedzielę 30 listopada** wycieczkę zbiorową. Prelekcję wygłosi prof. dr. **Tadeusz Seweryn.** Zbiórka punktualnie o godz. 10 rano przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

### TEATR TUR

daje w niedzielę 30 listopada komedję w 3 aktach Michała Bałuckiego p. t.:

### „GĘSI I GĄSKI".

Sztukę poprzedzi **prelekcja tow. dr. Wandy Gancwolówny.** Początek punktualnie o godz. 5'30 wieczór. Ceny biletów od 1'50 zł. do 50 gr., z dodatkiem 10 gr. na garderobę.

—ooo—

**RZADKA UROCZYSTOŚĆ.** W roku bieżącym upływa lat pięćdziesiąt od chwili, gdy stopień doktora filozofji w Uniwersytecie Jagiellońskim uzyskał p. Albert Zipper, znany później przez długie lata jako profesor języka i literatury niemieckiej we Lwowie, a obecnie przebywający jako emeryt w Krakowie. Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego postanowił tradycyjnym zwyczajem nadać jubilatowi odnowiony dyplom doktorski. Uroczystość wręczenia dyplomu odbędzie się w poniedziałek 1 grudnia br. o godzinie 1 w południe w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego i zapewne zgromadzi liczne grono przyjaciół i byłych uczniów naszego zasłużonego germanisty, którego przekłady, wydania tekstów i oryginalne studja literackie znamienicie się przyczyniły do krzewienia u nas lepszej znajomości literatury niemieckiej, a także do budzenia wśród społeczeństwa niemieckiego zainteresowania dla literatury polskiej.

**AFERA KOMUNISTYCZNA.** Policja krakowska wydała olbrzymi komunikat w sprawie **wykrycia akcji wywrotowej wśród żołnierzy garnizonu krakowskiego. Aresztowano** szereg żydowskich **akademików,** oraz kilku **szeregowych.** Również miano wykryć akcję komunistyczną w **zbrojowni wojskowej.** Przy rewizji wykryto składy bibuły komunistycznej w piwnicy domu przy ul. Benedykta 2. W związku z temi sprawami **aresztowano kilkadziesiąt osób.**

**ZAMACHY SAMOBÓJCZE.** Popełniła samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym Mania Taubman (lat 34), zamieszkała przy ul. św. Wawrzyńca 15. Powodem samobójstwa zawód miłosny. Usiłował pozbawić się życia przez utopienie się w Wiśle 18-letni Dobosz Franciszek, wychowanek zakładu ks. Siemaszki. Desperata wyratowano.

**WYPADKI SAMOCHODOWE.** Wczoraj koło głównej poczty, wskutek nieostrożnej jazdy furmanką Wojciech Klupa z Prądnika Czerwonego najechał na auto osobowe firmy „Skoda". Rozbita została szyba w aucie oraz zerwane nakrycie skórzane. Tego samego dnia w ul. Potockiego zderzył się parokonny wóz z autem. Samochód został rozbity.

—ooo—

**DZIEJE BIBLJOTEKI PUŁAWSKIEJ W CZASIE WALK POWSTANIA LISTOPADOWEGO.** Na powyższy temat wygłosi w Towarzystwie miłośników książki dr. Karol Buczek odczyt w czytelni Muzeum przemysłowego dziś we czwartek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp bezpłatny.

**PACYFIŚCI W OBRONIE POMORZA.** Akademicki Związek pacyfistów urządza jutro w piątek o godzinie 7 wieczorem w sali 66 Coll. nov. II piętro zebranie dyskusyjne pod powyższym tytułem. Referat wypowie mgr. Tadeusz Pietsch. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

**POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE** (ul. Grodzka 64). Jutro w piątek o godzinie 6 wieczorem odbędzie się zebranie, na którem dr. Medwecki opowie o wrażeniach z wakacyj nad morzem polskiem oraz wyświetli swoje zdjęcia fotograficzne. Goście mile widziani.

**W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM** (ul. Straszewskiego 28, II piętro) jutro w piątek o godzinie 7 wieczorem zebranie, na którem wygłosi p. inż. Alfred Missbach odczyt na temat „Wrażenia z podróży drogowca po Anglji i Danji" (z obrazami świetlnemi). Goście mile widziani.

—ooo—

## TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych poraz ostatni dana będzie fascynująca sztuka Maughama „Święty płomień", która wzbudziła tak powszechne zainteresowanie. Jutro poraz szósty nadzwyczaj wesoła amerykańska komedja Connersa „Roxy", której świetne wykonanie oczarowało Kraków. W sobotę pierwsze przedstawienie w związku z Obchodem Listopadowym, z programem: Prolog Karola Huberta Rostworowskiego, wygłoszony przez p. Krzemieńskiego, Wyspiańskiego „Warszawianka" i Staszczyka „Noc w Belwederze". W „Warszawiance" występują pp.: Jaroszewska (Marja), Kosmowska (Matka), Ludwiżanka (Anna), Nowakowski (Chłopicki), Szymański (oficer), Jednowski (Wiarus) i cały męski zespół w mniejszych rolach. W „Nocy w Belwederze" W. Księcia Konstantego gra p. Fabisiak, Joannę p. Dziewońska, Łukasińskiego p. Wroński, Stukołkina p. Kaczmarski, Podchorążego Skalkę p. Dąbrowski, oraz pp.: Krzemieński, Burnatowicz, Turski, Kułakowski w innych rolach. — W niedzielę popołudniu powtórzenie tego spektaklu dla szkół. W niedzielę wieczorem na przedstawieniu uroczystem: przemówienie posła Pochmarskiego, **polska prapremjera Juljusza Słowackiego prologu do „Kordjana" pod tytułem „Przygotowanie"**, oraz setne w teatrze krakowskim powtórzenie scen „Spisku koronacyjnego" z „Kordjana".

**Z TEATRU REWJI BAGATELA.** Następna rewja, której premjera odbędzie się wkrótce, przyniesie szereg prawdziwych niespodzianek publiczności krakowskiej. I tak: w nowej premjerze wystąpią gościnnie: Stanisława Karlińska i Irena Carnero, znane artystki teatru „Morskie Oko" w Warszawie, oraz Mila Kamińska primaballerina opery warszawskiej i Stanisław Cywiński, baletmistrz solista z baletu Pawłowej. Ponadto bierze udział cały zespół Bagateli w tej nowej rewji „Dziś dancing w Bagateli". Dziś powtórzoną zostanie rewja „Na naszej palecie".

**ADA SARI,** słynna śpiewaczka koloraturowa, po sukcesach w Jugosławji i państwach skandynawskich, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 7 grudnia w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1—8 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

**„PAJACYK"** teatr dla dzieci i młodzieży w gmachu Bagateli wystawia w niedzielę dnia 30 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem wspaniałą baśń fantastyczną M. Maeterlincka pod tytułem „Niebieski ptak". Przedsprzedaż biletów wstępu w cenie od 1'20—3'70 zł. w kasie teatru Bagateli.

—ooo—

# Z Polski

**ARESZTOWANIE 5 ADWOKATÓW UKRAIŃCÓW.** W Tarnopolu policja przeprowadziła rewizję u 5 adwokatów ukraińskich: Olejnika, Łypy, Jakimczuka, Ładyki i Onoferki, poczem wszystkich aresztowała.

**STRASZNE SPOTKANIE.** Torem kolejowym między Moszczenicą a Piotrkowem wracało 6 uczniów, z których 15-letni Stanisław Pawełczyk, chcąc popisać się zręcznością przed kolegami, wskoczył na stopień jednego z wagonów jadącego pociągu. Skok był tak nieszczęśliwy, że chłopiec dostał się pod koła, które obcięły mu nogę. Koledzy Pawełczyka rozbiegli się, by wezwać pomocy. Tymczasem dziwnym zbiegiem okoliczności tą samą drogą szła matka nieszczęsnego ucznia, a widząc leżącego na torze chłopca, pośpieszyła doń. Poznawszy w przejechanym własnego syna, padła obok niego bez zmysłów. Zaalarmowani przez kolegów Pawełczyka mieszkańcy Moszczenicy znaleźli dwoje zemdlonych. Chłopca przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zakończył życie. Matce grozi obłęd.

**MALWERSACJE W URZĘDZIE TELEGRAFICZNYM W STANISŁAWOWIE.** Wykryto znaczne malwersacje pieniężne w technicznym zarządzie telegrafów i telefonów w Stanisławowie. — Okręgowa dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie wydelegowała inspektora Medecha na rewizję do Stanisławowa. Delegat po przeprowadzeniu dochodzeń zwrócił się do policji z żądaniem aresztowania naczelnika zarządu Józefa Heydnera, którego osadzono w areszcie. Wysokość strat, poniesionych przez skarb państwa nie została jeszcze ustalona.

**OSZUST W MUNDURZE KAPELANA WOJSKOWEGO.** Przebrany za kapelana wojskowego przybył 14 bm. do Zakopanego nieznany osobnik, który zajmował się wysyłaniem listów do plebanij i klasztorów z prośbą o wsparcie dla biednego chorego księdza. Listy te podpisywał jako O. Paulin Wilczyński, ks. Jabłoński, kapelan wojskowy z Lublina, ks. Psonka itd. Posiadał on rozmaite legitymacje i papiery. Dowiedziała się o nim policja i ustaliła, że nazywa się Jan Koń, pochodzi z pow. łańcuckiego, księdzem nie jest, określonego zajęcia nie posiada. Konia aresztowano i odstawiono do Krakowa.

**POTĘGA CIEMNOTY.** Pisma warszawskie podają wiadomość, że we wsi Koźminek pod Kaliszem zdarzył się następujący wypadek: W rodzinie gospodarza Olejszaka zachorował młody chłopak. Ojciec sprowadził znachora, który stwierdził, że w żołądku chłopca ukrył się djabeł. Żeby djabła wykurzyć, kazał znachor okładać brzuch chłopca szmatami namoczonemi w nafcie. Zlecenie znachora spełniono. Ale podczas tej operacji wskutek nieostrożności z naftą powstał pożar, który zniszczył zagrodę. Nadomiar ojciec chorego, wierząc, że djabeł był istotnie w żołądku, pobił go bardzo dotkliwie.

**WIĘZIEŃ SKAZANY ZA USIŁOWANIE ZABÓJSTWA DRUGIEGO WIĘŹNIA.** Sąd wojskowy w Wilnie rozpatrywał sprawę Dymitra Cylika, mieszkańca gminy Łoszańskiej, skazanego na 2 lata więzienia za dezercję. Cylik stanął powtórnie przed sądem wojskowym za usiłowanie zabójstwa współtowarzysza więziennego Dawidczyka, którego podejrzewał, że jest szpiegiem władzy więziennej. Cylik napadł na Dawidczyka, gdy ten był pogrążony we śnie i zadał mu kilka ciężkich [illegible] plecy. Skazano go na rok więzienia.

# TELEGRAMY

—o—

### BURZA MORSKA

**Królewiec**, 26 listopada. Podczas burzy ostatnich dni, jaka szalała na zalewie Kuryjskim, zginęło 11 rybaków, oraz liczny sprzęt rybacki.

### BÓJKA FASZYSTÓW Z KOMUNISTAMI W NIEMCZECH

*Kilonja*, 26 listopada. Podczas zebrania nacjonal socjalistów w Preetz doszło wczoraj do zaciekłej bójki z komunistami. Sala, w której odbywało się zgromadzenie została zniszczona doszczętnie. Podczas bójki na stołki, kufle i noże *30 osób* odniosło ciężkie rany. Aresztowano kilkanaście osób.

### ŚMIERĆ SŁYNNEGO PODRÓŻNIKA

*Oslo*, 26 listopada. Sławny norweski badacz okolic podbiegunowych *Otton Sverdrup* zmarł dziś w 76 roku życia. Za młodu poświęcił się Sverdrup zawodowi marynarskiemu. W 1888 wziął udział w wyprawie grenlandzkiej swego rodaka Fritjofa Nansena jako kapitan okrętu ekspedycyjnego. Dowodził on także okrętem „Fram" podczas wyprawy Nansena do bieguna północnego w latach 1893 - 1894. W kilka lat później dowodził Sverdrup tym samym okrętem podczas drugiej wyprawy do bieguna północnego. Wówczas dotarł on do najdalej na północ wysuniętego cypla Grenlandji, skąd na saniach zaprzężonych w psy odkrył grupę wysp, z których jedna została nazwana jego imieniem. Po powrocie z podróży podbiegunowej wyjechał Sverdrup do Ameryki, gdzie był plantatorem. Powrócił do Norwegji jeszcze przed wojną. W 1915 r. wziął on udział w akcji ratunkowej za zaginioną wyprawą rosyjską do bieguna północnego. Podróże swoje opisał Sverdrup w książce pt. „Nytland" (Nowa Ziemia), która była tłumaczona na liczne języki.

### GENEWSKA KONWENCJA HANDLOWA

*Genewa*, 26 listopada.. W porozumieniu z 8 państwami, które dokonały już ratyfikacji genewskiej konwencji handlowej, termin ratyfikacji został ponownie przedłużony do 25 stycznia 1931 r. Po tym terminie zostanie zwołana konferencja gospodarcza, która ustali termin wejścia konwencji w życie.

# Tow. Daszyński do tow. Mastka

Z Warszawy od tow. Daszyńskiego nadeszła wczoraj następująca depesza powitalna do tow. Mastka:

Chory na grypę, nie mogłem osobiście powitać Was, Drogi Towarzyszu. Ściskam dłoń Waszą serdecznie. Daszyński.

# Marszałek Piłsudski żąda zniesienia nietykalności poselskiej

### ŚWITALSKI MARSZAŁKIEM SEJMU, RACZKIEWICZ MARSZAŁKIEM SENATU, SŁAWEK PREZESEM BB

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

Warszawa, 26 listopada.

### POSIEDZENIE BB

Dziś odbyło się posiedzenie klubu BB. Przybyło około 300 posłów i senatorów. Zebranie zagaił p. Sławek. Prezesem klubu wybrano p. **Sławka**, I wiceprezesem z prawami prezesa pos. Janusza **Jędrzejewicza**, II wiceprezesem p. Tadeusza **Hołówkę**, III wiceprezesem Józefa **Targowskiego**. Na posiedzeniu omówiono sprawę podziału BB na grupy regjonalne.

### POLSCY „HITLEROWCY"

BBS i NPR-lewica utworzą osobną grupę „narodowo-socjalistyczną".

### MARSZAŁKOWIE SEJMU I SENATU

Postanowiono postawić kandydaturę Kazimierza **Świtalskiego** na marszałka Sejmu, zaś sen. **Raczkiewicza** na marszałka Senatu, przyczem wyrażono zamiar oddania Centrolewowi i endecji do dyspozycji po jednem stanowisku wicemarszałków.

### O ZNIESIENIE NIETYKALNOŚCI POSELSKIEJ

Jako pierwszy wniosek w Sejmie zgłosi BB do laski marszałkowskiej projekt **zniesienia nietykalności poselskiej.**

### WYWIAD NR. 8

W dniu dzisiejszym udzielił premjer **Piłsudski** znowu wywiadu p. Miedzińskiemu. W wywiadzie tym Piłsudski wypowiada się **za całkowitą zmianą konstytucji i za zniesieniem nietykalności poselskiej.**

—ooo—

# Zagranica a wybory w Polsce

**Berlin**, 26 listopada. **Rząd Rzeszy** zwołał na czwartek posiedzenie rady ministrów w sprawie ostatnich wydarzeń wyborczych na **Górnym Śląsku**. Na posiedzeniu ma być uchwalona treść noty do **Ligi Narodów**, oraz ma być rozważana kwestja prawna, czy na podstawie istniejącego sprawozdania konsula generalnego w Katowicach rząd Rzeszy będzie się mógł domagać zwołania nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów.

—ooo—

# Proces o akcję antybolszewicką

*Moskwa*, 26 listopada. Główny oskarżony w procesie przemysłowym *Ramsin* zeznaje, że w roku 1926 prowadził rokowania ze straconymi już: dawnym ministrem *Pałszyńskim* i dawnym szefem działu transportowego *Mackiem* w sprawie utworzenia wielkiej organizacji, zdążającej przy pomocy zagranicy do obalenia rządu sowieckiego. Specjalny nacisk kładziono wówczas na pozyskanie pomocy Francji i Anglji. *Ramsin* jednak nie prowadził żadnych rokowań ani z przedstawicielami rządów zagranicznych, ani z delegatami przemysłowców francuskich lub angielskich. Podobne rokowania prowadzone były przez specjalnych wysłanników. Stwierdzono przytem, że firma *Wickers-Armstrong* żądała, aby konkurencyjne zakłady rosyjskie nie zostały uruchomione. Ze strony Anglji i Francji okazywano poza tem wielkie zainteresowanie nietylko dla spraw gospodarczych, lecz także dla spraw wojskowych, a specjalnie dla uzbrojenia armji czerwonej. W walce przeciw Sowietom największe zainteresowanie okazywali: — *Poincare* i *Briand*, którzy utrzymywali stosunki z antysowiecką organizacją. *Ramsin* oświadcza, ze osobiście nie prowadził z nimi żadnych rozmów. Prowadzili je inni członkowie organizacji.

—ooo—

# Trzęsienie ziemi w Japonji

**Londyn**, 26 listopada. Jak z Tokio donoszą, dziś nad ranem o godzinie 4 zostało półwysep Izu nawiedzony **strasznem trzęsieniem ziemi**, którego centrum znajdowało się w odległości około 100 km. na południowy-zachód od Tokio. **Trzęsienie ziemi, które odczuło także w Tokio i Jokohamie szalało najgroźniej w powiecie Kisuoka.** Najwięcej ucierpiały miejscowości: Miszima, Ito, Atami, Naagko i Numasu. **Miejscowość klimatyczna Hakonenaczi**, która nie dawniej jak w roku 1923 nawiedzona była katastrofalnem trzęsieniem ziemi, uległa ponownie **zupełnemu zniszczeniu**. Liczbę ofiar obliczają na **kilkuset zabitych** i ponad **tysiąc rannych.** Okolice nawiedzone katastrofą pozbawione są wszelkiej komunikacji.

**Londyn**, 26 listopada. Wedle oficjalnego komunikatu dotychczas ustalona liczba ofiar strasznego trzęsienia ziemi **w Japonji** wynosi **187 zabitych** i kilkaset rannych. Przypuszczalna liczba zabitych wynosi około **500 osób.** W wielu miejscach wybuchły **groźne pożary.** Istnieją obawy o losy miejscowości: Szusinszi, Ohito, Szimoda i Hakoni, z któremi **zerwana jest wszelka komunikacja.** — W Atami **powstał gejzer**, który wyrzuca na znaczną wysokość wielki strumień wrzącej wody. Jak obserwatorjum donosi, główny wstrząs trwał **blisko pół godziny.**

**Londyn**, 26 listopada. Z Tokio donoszą: Wedle komunikatu oficjalnego podczas trzęsienia ziemi zostało 225 osób zabitych i 150 rannych. Kilka osób jest zaginionych. Zniszczonych jest 350 budynków. Wielka liczba domów uległa uszkodzeniu.

### O POPRAWĘ GOSPODARCZĄ WE FRANCJI

**Paryż**, 26 listopada. Podczas obrad Izby deputowanych nad ustawą o inwestycjach gospodarczych oświadczył minister skarbu, że skarb państwa dysponuje aktywami w wysokości 17 miljardów, podczas gdy pasywa wynoszą 10 miljardów franków. Z tego powodu na cele inwestycyj gospodarczych będzie można łatwo uruchomić 5 miljardów franków. W tym samym czasie roku ubiegłego posiadał skarb 20 i pół miljarda, jednak należy uwzględnić, że 15 bm. odprowadzono do kasy amortyzacyjnej 4 i pół miljarda. Sytuacja finansowa w roku bieżącym jest zatem równie korzystna jak w zeszłym roku.

### SZPIEGOSTWO SOWIECKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH

*Nowy Jork*, 26 listopada. Dawny dyrektor sowieckiej misji handlowej w Ameryce Delgass złożył wobec komisji kongresu amerykańskiego do zwalczania propagandy komunistycznej w Stanach Zjednoczonych zeznanie, że rząd sowiecki przez swych pośredników zakupił od władz amerykańskich 400 silników samolotowych „Liberty", które następnie pod fałszywą deklaracją wysłał do Rosji. Równocześnie z motorami tajni agenci sowieccy wysłali do Rosji *tajne plany i szkice nowoczesnego szybkostrzelnego działa amerykańskiego*, które im się udało wydostać z amerykańskich kół wojskowych. Delgass oświadcza, że w Stanach Zjednoczonych przebywa 39 szpiegów sowieckich, których do Ameryki wysłał rząd sowiecki pod przybranemi nazwiskami.

### UJĘCIE OKRĘTU PRZEMYTNICZEGO

*Nowy Jork*, 26 listopada. W pobliżu Providence (Rhode Island) amerykański kontrtorpedowiec prohibicyjny natknął się wczoraj na przemytniczy statek kanadyjski „Good Luck" i począł go *ostrzeliwać*. Statek został uszkodzony i zmuszony *do poddania się*. Na pokładzie jego znajdowało się 400 skrzyń napojów alkoholowych. Załogę aresztowano a statek został przyholowany do portu i skonfiskowany.

# HUMOR I SATYRA

## PORZĄDEK PIERWSZEGO POSIEDZENIA SEJMU

*Godzina 6:* Pobudka.
*Godzina 6'05:* Ogólne mycie, strzyżenie, golenie.
*Godzina 6'07:* Śniadanie.
*Godzina 6'08—7'30:* Gimnastyka (padnij, powstań, padnij, powstań, rozejść się!).
*Godzina 7'31:* „Wykład“ (wygłosi płk. Sławek p. t. „Skutki i dodatnie strony oskrzydlenia nieprzyjaciela“).
*Godzina 9-ta:* Zbiórka na dziedzińcu sejmowym, posłowie w szyku czwórkowym udadzą się na salę sejmową, poczem na komendę „siadaj“ zajmą wyznaczone im miejsca. Kierownikiem ćwiczeń mianują płk. Becka, oficerem łącznikowym płk. Wieniawę-Długoszewskiego.
*Godzina 12-ta:* Obiad (groch z kapustą).
*Godzina 12'02:* Ogólny wypoczynek.
*Godzina 12'03:* Nauka o gazach i ćwiczenia praktyczne.
*Godzina 14-ta:* Dalszy ciąg ćwiczeń sejmowych.
*Godzina 18-ta:* Nauka salutowania (prowadzi płk. Kost. Biernacki z Brześcia).
*Godzina 19'01:* Kolacja (kapusta z grochem).
*Godzina 19'02:* Zabawy, rozrywki, hocki-klocki.
*Godzina 21-sza:* Spoczynek.
Warszawa, Sejm.

W zastępstwie Marszałka Sejmu
(—) Płk. (podpis nieczytelny).

* * *

Podobno w prezydjum Sejmu zasiądzie poseł Dobosz — będzie on zbębniał posłów na zbiórki sejmowe.

* * *

W dniu 15 sierpnia obchodzimy „święto żołnierza polskiego“ — podobno dzień wyborów 16 listopada ma być obchodzony jako „święto pułkownika polskiego“.

* * *

Ofiarność niektórych miejscowości w oddawaniu głosów była tak wielka, że można do nich zastosować powiedzenie: „Dali więcej niż mieli“.

*„Wróble na dachu“.*

—ooo—

# Z SALI SĄDOWEJ

## ZATWIERDZENIE WYROKU NA TOW. ŻERBEGO

Sąd okręgowy w Łodzi zatwierdził wyrok na tow. b. posła Żerbego, mocą którego skazany on został na 6 miesięcy więzienia za stawianie oporu policji. Obrońcy wnieśli odwołanie od wyroku.

# Związki i zgromadzenia

**KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I OKR PPS** odbędzie się we czwartek 27 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. Referuje tow. poseł Żuławski. Uprasza się uprawnionych do wzięcia udziału w konferencji o punktualne przybycie.

**POSIEDZENIE KOMITETU SEKCJI HANDLOWCÓW** Związku zawodowego pracowników umysłowych (ul. Sławkowska 6, I piętro) odbędzie się dziś we czwartek o godzinie 7'30 wieczorem. — Wszystkich kolegów członków komitetu sekcji wzywa się do niezawodnego przybycia.

**POSIEDZENIE KLUBU ŁAWNIKÓW** Związku zawodowego pracowników umysłowych (ul. Sławkowska 6, I piętro) odbędzie się w piątek 28 bm. o godzinie 7 wieczorem. — Wszystkich kolegów członków klubu wzywa się do punktualnego i niezawodnego przybycia.

**„O WYCHOWANIU FIZYCZNEM“.** Odczyt na temat powyższy wygłosi p. Wanda Haburzanka w sobotę 29 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w Związku zawodowym pracowników umysłowych (ul. Sławkowska 6, I piętro). Wstęp wolny, goście mile widziani.

**„ŚWIADCZENIA NA WYPADEK BRAKU PRACY DLA UMYSŁOWCÓW“.** We środę 3 grudnia odbędzie się o godzinie 7'30 wieczorem w lokalu Związku zawodowego pracowników umysłowych (ul. Sławkowska 6, I piętro) zebranie dyskusyjne członków Związku, na którem kol. J. Masłowski i M. Statter omówią sprawę świadczeń na wypadek braku pracy dla pracowników umysłowych. Ze względu na aktualność tematu zarząd Związku uprasza o liczne jawienie się wszystkich pracowników umysłowych miasta Krakowa.

# REPERTUAR

### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Święty płomień“ (przedst. popularne, ceny zniżone).
Piątek: „Roxy“ (przedstawie popularne — ceny zniżone).
Sobota: Prolog — „Warszawianka“ — „Noc w Belwederze“.

### BAGATELA

Codziennie: „Na naszej Palecie“.

### KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A-B 39)
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Czwartek: Marja Krzetuska: Rainer Maria Rilke, poeta miłości i lęku.
Piątek: Red. Dr. Mieczysław Niziński: Rozwój nauk w Krakowie w wieku XIX w dobie porozbiorowej.

### KINOTEATRY

**Apollo:** „Moje słoneczko“.
**Corso:** „Szecherezada“.
**Dom żołnierza:** „Orły wojenne“ i „Król wilków“.
**Promień:** „Człowiek śmiechu“.
**Sztuka:** „Pod dachami Paryża“.
**Uciecha i Wanda:** Jan Kiepura w filmie „Neapol, śpiewające miasto“.
**Warszawa:** „Detektywi“.

### RADJO KRAKOWSKIE

**Czwartek, 27 listopada**

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt rządowy. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt ze Lwowa: „Forma obchodów uroczystych w Polsce i zagranicą“. 17.45: Koncert kameralny z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 18.55: „Gawędy podhalańskie“ — p. Wł. Dorull. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Pokolenie Piasta“ — wygłosi red. Zdzisław Dębicki. 20.155: Dr. Marja Solecka: „Higjeniczna pogadanka dla pracujących kobiet“. 20.30: Koncert: skrzypek p. Władysław Wochniak. 21.30: Słuchowisko z Wilna: „Legjon“ St. Wyspiańskiego (dwa fragmenty). 22.15: Koncert z Warszawy: Tadeusz Michałowicz (wiolonczela). 22.50: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

# W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

| | |
|---|---|
| **Posner:** Zbliska i zdaleka | 1.50 |
| **Kopankiewicz:** Ubezp. pracown. umysł. | 1.50 |
| **Ustawodawstwo Pracy.** T. III. Inspekcja Pracy | zł. 4.— |
| **Winter:** Duce | 3.50 |
| **Wasilewski:** Zarys dziejów P. P. S. | 2.80 |
| **Krahelska:** Praca dzieci i młodocianych | 2.50 |
| **Zakrodzki:** Umowa o pracę pracown. umysłowych | 3.— |
| Sądy pracy | 2.40 |
| **Szymorowski:** Umowa o pracę robotników | 2.40 |
| **Roszkowski:** Urlopy wypoczynkowe | 3.— |
| **Orsetti:** Karol Fourier, apostoł pracy radosnej | .40 |
| **Orsetti:** Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości | .40 |
| **Stanisław Rychliński:** Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych | 4.— |
| **St. Andrzej Radek:** Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem | 5.— |
| **Stanisław Rychliński:** Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim | 6.50 |
| **E. Freikowa:** Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce | 2.75 |
| **Zygmunt i Feliks Grossowie:** Socjologja partji politycznej | 2.50 |
| **P. Krapotkin:** Spólnictwo a socjalizm wolnościowy | .60 |
| **Zygmunt Piotrowski:** Państwo a wychowanie | .25 |
| **Landau:** Walka o bezpieczeństwo pracy | 5.— |
| **Nowakowski:** Marksizm a geografja gospodarcza | 1.50 |
| **Karan:** Z zagadnień kultury robotniczej | 1.50 |
| **Porczak:** Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy | 1.50 |

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.